№ 52. Warszawa, Piątek 18/30 Maja Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Petronelli P. Wschód słońca o g. 3 m. 48.—Zach. o g. 8 m. 7. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 12, wczoraj w poł. ciep. 20. Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 6.

Z Petersburga 10 (22) Maja.

RESKRYPT CESARSKI.

Na imie Kijowskiego wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego jenerał-gubernatora, jenerał-adjutanta, jenerał-porucznika księcia Wasilczykowa.

Książę Hilary synu Hilarego! Ukazem, wydanym do rządzącego senatu w dniu 27ym Grudnia 1855 roku, uznałem za stosowne ze względu na rozległe i skomplikowane zatrudnienia urzędu jenerał - gubernatorów, którym, niezależnie od właściwych tego urzędu obowiązków, polecony był w pewnych miejscowościach zarząd okręgów naukowych, oswobodzić ich od obowiązków tego drugiego urzędu, i takowy polecić osobnym kuratorom, stosownie do ustawy 25go Czerwca 1835 roku.

Teraz, po wyznaczeniu kuratora do okręgu naukowego Kijowskiego, miło MI jest wyrazić wam zupełną MOJĄ wdzięczność za wasze pożyteczne prace i troskliwość, w ciągu przeszło trzech lat, o pomyślność uniwersytetu św. Włodzimierza i zakładów naukowych okręgu Kijowskiego.

Pozostaję ku wam przychylnym.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIÉJ MOŚCI ręką napisano: »ALEXANDER.«

St. Petersburg, dnia 12 Kwietnia 1856 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wczoraj jako w oktawę Bożego Ciała odbyła się processja z kościoła KK. Karmelitów na Lesznie, celebrowana przez JW. JKs. Marszewskiego, administratora djecezji Kujawsko-Kaliskiéj do 4ch ołtarzy urządzonych na tejże ulicy. — Jednocześnie odbywała się processja z kościoła KK. Trynitarzy na Solcu.

— Jenerał-lejtnant *Dabormida*, adjutant N. Króla Sardyńskiego, dowódca artylerji wojsk Sardyńskich, senator, i książę de *Ligne*, poseł Belgijski, wyjechali za granicę.

— Ciągnienie 5éj klasy 87éj loterji klasycznéj, rozpocznie się dnia 4 Czerwca r. b.

W. Syrokomla zbiera ciągle materjały do *Barci*, i ma ich już podobno podostatkiem. Dwa jego dramatyczne utwory wydane dotychczas na świat były tylko wstępem do dalszych prac w tym rodzaju, myśli on jak sam to wyznaje w jednym ze swoich listów, popróbować komedji czysto polskiéj t. j. odtworzyć formę polskiego djalogu z prologiem, intermedjami, chórami, epilogiem. Może to być bardzo dobrem; dla pisarza z talentem i łatwością Syrokomli, wiele rzeczy nawet trudnych, ba, na pozór niepodobnych do wykonania może się *udać*. Ale napisać rzecz udatną to nie dość. My od pana Syrokomli daleko więcéj żądamy i mamy prawo żądać, bo dowiódł nie jednokrotnie, że wiele może zdziałać. Komedja taka o jakiéj mówi, nie wejdzie nigdy w życie, choćby była arcydziełem, będzie to sztuczne arcydzieło i nic więcéj. Jeżeli przeszłość naszą pan Syrokomla chce malować, przedmiotów nie zabraknie, wszak Fredro napisał Zemstę, Zemście wiele brak, ale w każdym razie jest ona komedją i komedją dobrą do odegrania, na dowód służyć może ciągłe jéj powodzenie na teatrze Warszawskim i innych polskich. Na cóż się zda utwór dramatyczny, który do czytania tylko posłużyć może, i z celem się minie i nie odpowie potrzebom, a zwłaszcza naszym potrzebom. Tego rodzaju pokuszenia odżywienia form zaginionych nigdzie się nie udawały, wątpię, żeby nasza literatura mogła być wyjątkiem pod tym względem. A zresztą dla czegóż koniecznie mnożyć u nas trudności, których i tak dość. Że komedja na dawniejszéj epoce naszéj historji osnuta udać się może, o tém nie wątpimy. Ale z drugiéj strony przeczymy, żeby jakikolwiek naród, w formie, czysto w formie, mógł mieć swój wyłącznie rodzaj dramatyczny. Ten jest jeden dla wszystkich, tak jak scena jedną jest wszędzie. Mysterjów francuzkich nie odtworzy teraz francuz, a w Niemczech podobne próby upadły. Wybaczy nam pan Syrokomla, że w piśmie publicznem umieszczamy te uwagi, nad zamiarem, który jeszcze w czyn nie wszedł. Mamy wiele sympatji dla jego talentu i wiele po nim oczekujemy. Kiedy wszedł już raz na drogę, w około któréj dotąd jałowe rozciągają się pola, niech idzie prosto przed siebie a jako młody i silny zapaśnik trafi pewno do celu. Choćby pierwsza i druga próba nie osiągnęła pożądanego skutku, a pan Syrokomla pojmie to co chcemy przez to powiedzieć, niech się tém nie zraża, wytrwałość przebija mury, nawet chińskie.

Nakładem Leona Glücksberga wyszło dziełko p. t. »Szkółka wiejska,« przez Antoninę Machczyńską. Autorka znana z poezji drukowanych w Dz. Warszawskim. Cel dziełka dobry, wykonanie udatne, a potrzeba tego rodzaju publikacji widoczna. W szkółce wiejskiéj wiele mówności i prostoty, czasem wyrażenia trochę za poetyczne, ale cóż dziwota, że młode pióro nie zwykłe ciążyć ku ziemi tyle ile potrzeba, wyrywa się z lada sposobności. Z czasem przyjdzie praktyczność, wprawa reszty dokona. Pannie Machczyńskiéj wróżymy przyszłość w tym rodzaju pisania. Dziwna, że p. Glücksberg tak mało starannym ukazał się w wydaniu téj książki. Papier na jakim drukowana byłby dobrym przed czterdziestu laty ale nie teraz.— To nie wielka oszczędność, a w dziełku którego przeznaczeniem jest ogólnie się upowszechnić, zaniedbane wydanie szkodzi, bo wielu kupujących uważają także i na powierzchowność książki.

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 85 kop. 35. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 85.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rs. 100 kop. 10. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rs. 100 kop. 35.—Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 26. — Kupon Obl. rs.—k. 65$\frac{5}{9}$. Listów zastaw. kop. 26$\frac{1}{6}$. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs.—kop. 65$\frac{5}{18}$.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 26 Maja. Na dworze królewskim oczekują w pierwszéj połowie miesiąca lipca przybycia J. K. W. Księcia pruskiego.

Kopenhaga 26 Maja. W miejsce pułkownika Lüttichau, mianowany został ministrem wojny major Lindbye, były dyrektor materjału armji.

Paryż 26 Maja. Dzisiejszy *Moniteur* donosi,

WSPOMNIENIA I PAMIĘTNIKI
Józefa Rulikowskiego

PRZEJRZANE, UPORZĄDKOWANE, OBJAŚNIENIAMI OPATRZONE I WYDANE

przez

Juljana Bartoszewicza.

Tom I.

Przed dziesięcią przeszło laty, znakomity przeszłości naszéj znawca, Michał Grabowski, rozpoczął w Warszawie u Orgelbranda publikację, któréj najszczęśliwszego powodzenia życzyliśmy wszyscy, którzyśmy mogli bliżéj ocenić ważność przedsięwzięcia, nietylko dla spółczesnéj literatury, ale w ogóle dla nauki. Mówimy o pamiętnikach domowych. Grabowski zabierając się wspólnie z Alexandrem Przeździeckim, do wydawania źródeł do dziejów polskich i szykując potrzebne do tego materjały które miał w rękach, spostrzegł: że posiada nierównie ważniejsze dla wyrozumienia czasów ostatnich politycznego bytu Rplitéj, pamiętniki, wspomnienia naocznych świadków, materjały innego rodzaju, których do zbioru ściśle naukowego wcielić nie można było bez zepsucia jego jednorodności. Zrodła do dziejów polskich zawierały rzeczy, że tak powiemy, urzędowe, właściwe materjały, na których opierać się mogli i powinni byli badacze w dalszych poszukiwaniach swoich: były tam akta, dokumenta, uchwały, przywileje, listy historycznych osób, rozkazy, rzeczy niezmiernie ważne, ale które przeszłość więcéj ukazywały z wierzchu, a do tego obejmowały ją całą bez podziału. Ale drugie zbrakowane, jak je Michał Grabowski nazywa, materjały, wyłącznie zajmowały się epoką ostatnią, a należały do nich pamiętniki o obyczajach i notaty różnych prywatnych zdarzeń i tym podobne. Dla nauki niezmiernie jest ważną rzeczą i bez skrupułu powiemy, najważniejszą może dzisiaj, kiedy się podania coraz silniéj zacierają, poznać te czasy ostatnie, zrozumieć to życie już nie ojców ale dziadów naszych, o którém tak błędne, tak dziwne dzisiaj latają pojęcia. Powieść historyczna, która się dzisiaj rozwielmożyła w literaturze polskiéj i ma kilka potężnych talentów, oddała nieocenioną usługę ogółowi, czyściejsze po nim o przeszłości wyobrażenie rozrzucając, ależ powieść jeszcze to nie nauka, bo nauka dopiero ostatecznie może prawdę rozjaśnić, nauka tylko jedna sankcją swoją na te nowe wyobrażenia położyć powinna. Pięknie to ktoś powiedział, żeśmy w historji naszéj miedzą tylko przedzieleni od wieków średnich, i miedzę tę stanowią ostatnie lata ubiegłego wieku, ale dla tego właśnie, że pomiędzy nami a dziadami wypadki położyły ten miedzę, ten mur chiński, dzisiaj już nic lub prawie tyle jak nic nie rozumiemy z dawnéj cywilizacji. Wiek XVIII był do XVII podobny, wiek XVII do XVI, bo jeden z drugiego się wykluwał, przynosił coś swego, coś odrębnego, nowego, ale podstawa bytu, ale życie samo, z jednych pierwiastków ciągle, harmonijnie się rozwijało, i po wszystkich wiekach Polski przeszłéj, płynęło jedno i toż samo, wszystkiemi porami narodowego ogromu. Wiek nasz tyle widział przemian dziwnych i niespodzianych, tyle katastrof wielkich sprowadził na ludzkość, tyle powikłał pojęcia, tak nas daleko wyrzucił z kolei, po któréj rozwijała się myśl narodowa, iż dzisiaj do wczoraj wcale jest niepodobne, i że nie możem pojmować tego co było, inaczéj jak z zastrzeżeniami, niemożem mówić o przeszłości, inaczéj jak z przekąsem. Nie u nas to jednych, ale w całéj Europie, zamąciły się wyobrażenia, bo religja przeszłości znikła. Dawnoż to za grzech największy przodkom poczytywaliśmy to, że

że Cesarz odbędzie jutro przegląd na polu marsowem.

Madryt 24 Maja. Kortezy na dzisiejszem posiedzeniu przyjęły projekt, którego celem jest zapewnić rządowi wsparcie kongresu w zatargach z Mexykiem, z powodu krzywd poniesionych od tamtejszego rządu przez poddanych hiszpańskich.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

A N G L J A.

Londyn 24go Maja. *Times* rozbiera nieporozumienia z Ameryką względem traktatu Clayton Bulwer i oświadcza się gotowym przyjąć jedynego sędziego polubownego jakiego Amerykanie uważać mogą za bezstronnego, to jest NAJJAŚNIEJSZEGO ALEXANDRA IIgo, dla roztrzygnięcia téj kwestji.

— Wielkie plakaty na rogach ulic wzywały wczoraj mieszkańców Londynu, aby się w przyszłą niedzielę zgromadzili na Primerose-Hill (w bliskości Regents-Park), dla powzięcia postanowienia przeciw zaprzestaniu muzyki w parkach w dnie niedzielne.

— Proces Palmera zajmie jeszcze część przyszłego tygodnia. Przysięgli od początku procesu nie dostają do czytania żadnych gazet, aby zdania wyrażone w pr sie nie wywarły jakiego wpływu na ich sumienie.

— Uroczystości z powodu zawarcia traktatu paryzkiego obchodzone będą w dniu 29 b. m. i przez flotę w Portsmouth. W południe okręty dawać będą salwy ciężkiemi działami. po południu zapowiedziane są igrzyska na stałym lądzie, a wieczorem cała flota jak w dniu przeglądu, przystrojona będzie różnokolorowemi lampami. Większa część publicznych i rządowych gmachów w stolicy oświetlona będzie gazem, i przygotowania do tego są tak wielkie, że oświetlenie niektórych gmachów, jak naprzykład głównego posterunku wojskowéj straży i galerji narodowéj, wymagać będzie 80,000 stóp sześciennych gazu na godzinę.

— W dzisiejszych rozumowanych artykułach dzienników porannych, mało przedstawia się interesu. Na wzmiankę zasługują wczorajsze artykuły *Timesa.* W jednym z nich przedstawia on usposobienie całych Włoch jako nadzwyczajnie wzburzone, szczególnie rozszerza się względem stanu Neapolu i dość otwarcie i bez ogródki powiada, że bez interwencji obcéj, niepodobna spodziewać się jakiegokolwiek polepszenia w tym kraju.

(*Schlesische Zeitung*),

A U S T R J A.

Wiedeń 25 Maja. Jego Ces. Mość, jak donoszą z Konstantynopola, został przez Sułtana ozdobiony orderem Medżidje.

Minister skarbu pan Bruck, powrócił tu z podróży do Tryestu i Wenecji.

Dwaj redaktorowie *Triester Zeitung* otrzymali od króla Ottona greckiego order Zbawiciela, w nagrodę żywéj gorliwości jaką ciągle okazywali w obronie sprawy greckiéj.

— Konferencje biskupie odbywają się ciągle. Obecnie jak słychać przedmiotem narad jest kwestja uniwersytetów. Wszelkie dotychczasowe kwestje roztrzygnięte zostały w najlepszem porozumieniu między rządem i konferencją duchowną. Zamknięcie konferencji nie nastąpi zapewnie przed połową przyszłego miesiąca.

— Zgromadzona tu konferencja monetarna w przyszłym tygodniu rozpocznie swoje końcowe narady. Nieobecni w téj chwili członkowie konferencji przybędą tu zapewnie w téj epoce.

— Według korespondencji z Wiednia w *Ham. Borsenhalle*, misja podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych barona Werner do Rzymu, chociaż w części tyczy się uregulowania niektórych nieporozumień w przedmiocie konkordatu, jednakże głównie zostaje w związku z reklamacjami Francji i Austrji, w przedmiocie wewnętrznéj administracji państwa kościelnego. Jak słychać Papież skłonny jest uczynić w części przynajmniéj zadość tym reklamacjom, których słuszność uznaje, ale spotyka silny opór w sekretarzu stanu do spraw zagranicznych, kardynale Antonelli i podobno teraz zamierzono spowodować zmianę gabinetu w Rzymie, przyczem następcą kardynała Antonelli ma być dotychczasowy nuncjusz papiezki w Wiedniu kardynał Viale-Prela, bardzo dobrze widziany przez rząd Austrji.

(*Schlesische Zeitung*).

— Mówią że hr. Buol przesłał okólnik do reprezentantów Austrji przy dworach obcych, w którym jak *Nürnb. Cor.* utrzymuje, kwestja włoska ma być dokładnie rozebrana. Myśl tego ustępu ma być następująca, zdaniem pomienionego dziennika: Wypadałoby przyznać, że stan rzeczy we Włoszech zostawia wiele do życzenia; pytanie wszakże główne, czy przyczyny tego stanu w zawiązku jego przypisywane być mają rządom, lub czy raczéj nie są wyłącznie koniecznem następstwem dawniejszych i skrycie jeszcze istniejących usiłowań rewolucyjnych. To ostatnie jest niezawodnem, a oskarżenia podnoszone przez hr. Cavoura na kongresie paryskim przeciwko rządom włoskim, tém więcéj zadziwienia wzbudzić musiały, iż nie można się domyślać, zkąd Sardynja może rościć sobie prawo do podobnego występowania. Jeżeliby prawo to mniemane miało polegać na polityce mniéj więcej związanéj z usiłowaniami partji rewolucyjnéj we Włoszech, natedy w interesie spokojności Europy najmocniéj ubolewaćby nad tem wypadało.

(*Czas*).

F R A N C J A.

Paryż 25 Maja. *Moniteur* donosi dziś, że nadzwyczajna obfitość powszechnéj rolniczéj wystawy, znakomite koszta jakie zostały podjęte aby z najodleglejszych nawet okolic Europy najważniejsze płody i wyroby wszelkiego rodzaju nagromadzić i gorliwość z jaką rolnicy francuzcy odpowiedzieli na wydaną do nich odezwę, skłoniły mnóstwo rolników do przedłużenia téj wystawy do połowy czerwca.

— Kwestja włoska dotychczas stanowi główny przedmiot zajęcia i następujące szczegóły w tym względzie zdają się nam interesującemi. Król neapolitański żywo zajęty jest skompletowaniem swoich pułków szwajcarskich, ponieważ lada chwila może nastąpić oddalenie się wojska francuzkiego i austrjackiego z Rzymu. Król neapolitański chce w takim przypadku »pożyczyć« Papieżowi dwóch pułków szwajcarskich, bez zmniejszenia istniejącego etatu swojéj armji. Ale pomimo ofiarowanych im korzyści, Szwajcarowie nie okazują wcale ochoty udania się do Rzymu, a nic ich do tego nie obowiązuje. — Nieporozumienia religijne między Rzymem i Neapolem zostały załatwione, ale między temi dwoma państwami panuje żywe poruszenie, zapewnie z powodu wypadków na kongresie paryzkim. Nad podróżnemi i listami w obu tych państwach od owego czasu rozciągnięto bardzo ścisły nadzor. Wielką niespokojność sprawia Neapolowi legja angielsko-włoska stojąca w Malcie, i dopóki ona tam pozostanie, stosunki Króla neapolitańskiego z Anglją będą zawsze bardzo trudnemi.

— Wczoraj o godzinie wpół do dwunastéj, odbył się pogrzeb p. Augustyna Thierry. Liczne zebranie przyjaciół, uczonych członków instytutu, uniwersytetu, literatów, urzędników, znakomitych osób należących do nauk, sztuk i wyższéj sfery towarzyskiéj, oddało ostatni smutny hołd znakomitemu historykowi, wielkiemu artyście, człowiekowi prawemu, którego życie było tak wielkiem przez jego talent i siłę duszy, którego pamięć będzie zawsze tak chlubną i czystą, ale którego miejsce pozostanie próżnem niestety, wpośród tego towarzystwa, od tak długich lat przyzwyczajonego otaczać to wielkie imie szacunkiem i uwielbieniem. P. Laboulaye, prezydujący w akademji napisów i pięknych nauk, miał na cmentarzu Montmartre krótką ale pełną uczucia mowę, w któréj skreślił życie, prace i zasługi nieboszczyka.

»Przez trzydzieści lat, bez jednego dnia spoczynku, toczył on walkę między cierpieniami i silną wolą, i ani raz nie okazał się słabym. Ociemniały, sparaliżowany, odłączony od świata żyjących, dręczony nieustannie nieubłaganemi cierpieniami, nie miał w sobie nic czerstwego, prócz myśli, ale ta myśl cała była poświęcona rodzinnemu krajowi! W tem ciele wyschłem, dusza była zwycięzka, nieprzerwana męczarnia nie zakłóciła ani energji, ani spokojnéj pogody męczennika. I głosem, który był już tylko długim jękiem, ten człowiek, który zdawał się mieć już tylko siłę do cierpienia, dyktował jako naukę życia swoim współpracownikom, którzy otaczali go synowską miłością, te wielkie słowa:

»Gdyby mi przyszło rozpocząć na nowo drogę mego życia, obrałbym tę samą, która mię do dziś doprowadziła. Ciemny i cierpiący, bez nadziei i wytchnienia, mogę złożyć to świadectwo, które z mojéj strony nie może być podejrzane: że jest w świecie coś, co więcéj warte niż przyjemności materjalne, więcéj niż majątek, więcéj nawet niż zdrowie, to jest poświęcenie się nauce.«

Te piękne słowa, które należałoby wyryć na grobowcu Augustyna Thierry, były dewizą całego jego życia; pozostał jéj wiernym do ostatniéj godziny. Śmierć mogła pokonać to nędzne ciało, ale

---

stworzyli i utrzymywali nierząd? dawnoż to przypisywaliśmy upadek światła w narodzie, z kolei to jezuitom, to królom, to sejmom, konstytucjom i panom? Szukaliśmy winnego, bo nam winnego koniecznie potrzeba było, a niebadaliśmy dobrze i nieprzeglądali naszéj przeszłości. Trzebaż przytém mówić jak fałszywie pojmowaliśmy epoki całe wielkich ludzi naszych? W oczach Gołębiowskiego obrońca swobód kościoła, swobód narodowych, kardynał Zbigniew, był prostym buntownikiem, godnym najsurowszéj kary. W ostatnich czasach wiele nawymyślaliśmy na liberum veto, na konfederacje, na nietolerancje religijne w Polsce. Ztąd zdawało się niejednemu, że dobrze robi, kiedy przeszłością pomiata i kiedy z narodem inny zupełnie żywot rozpocznie. Ludzie epoki sejmu czteroletniego, którzy długo panowanie swoje po za ten sejm i za swoją epokę, bo prawie aż do naszych czasów przeciągnęli, ci ludzie hołdując pojęciom zagranicznym, żałowali raz że niebyło u nas większości głosów, rozstrzygającéj sprawy publiczne, drugi raz że nie było instytucji dziedzicznych. Ich stanowisko było stanowiskiem zdrowego rozsądku, ich zaś ideałem były instytucje zagraniczne, dla tego powierzchownie będąc najszczerszemi przyjaciołmi narodu, sami nie wiedzieli jak przez zatracenie podań, wiele pojęć swoich, zaczerpnęli od ducha wieku, gdy narzucali swoim spółbraciom to, co dla nich niestosowne było. Ale przebrali miarkę. W epoce naszéj zmiana widoczna. To namiętne wyszukiwanie śladów dawnego prywatnego bytu i ta gorączka do zbierania i ogłaszania drukiem wszelkich materjałów historycznych, którą Michał Grabowski uważa jak i my, za jedną z najcharakterycznejszych znamion czasu, i ten zwrot ku długo umyślnie zapoznawanéj przeszłości, jest najwidoczniejszym dowodem tego, że prawdę mówimy.

W przeszłości naszéj możem ukazać inną chwilę, w któréj ginących podań nikt nie ratował, to też mało co wiemy o tych stosunkach, dwa razy dawnych, pozaprzeszłych, które znowu od czasów ostatnich Rplitéj, miedza graniczna średniowiekowa przedzielała. Nastał czas w historji, w którym Litwa i Ruś miały utracić swoją narodowość i zlać się w jedną całość, w jedną Rplitę, która powstawała, a która miała zostać ojczyzną ogólną wszystkich tych prowincjonalnych i miejscowych narodowości, nie dla Polski wyłącznie, ale dla nich wszystkich. Epoka ta nastąpiła z panowaniem Zygmunta Augusta, a koniec jéj przypadł za czasów Zygmunta III-go. Dla wielu województw polskich była to chwila krytyczna. Litwa i Ruś przed tym czasem oddzielne i prawie zupełnie niepodległe, ujrzały się nagle po przejściu nawałnicy, w innych warunkach życia, kniaziowie z senatu litewskiego przesiedli się na krzesła kasztelanów i wojewodów krakowskich i do niepoznaki zmieniło się wszystko na Litwie i Rusi. Źle się wyrażamy wskazując na jedną chwilę taką w życiu narodu; było ich kilka, i ta bogatsza historja, która więcéj chwil takich pamięta i opisuje. Taką albowiem chwilę miało każde pojedyńcze księztwo, wcielone do Korony, a najpóźniéj miało je Mazowsze, taką chwilę pamiętały w życiu swojém Mała i Wielka Polska, przed statutami wiślickiemi i przed koronacją Łokietka, za nim się zlały w jeden naród i prawa swoje zmąciły w jedno prawo, to jest zanim się zawiązały w Koronę, w odróżnieniu hierarchicznem od Litwy. Że nie było historyków, którzyby umieli pojąć wielkość chwili tego powolnego przeobrażenia się, więc śladów bytu dawnego nie mamy, a zabytki piśmienne, z których czerpiemy wiadomości o tych bardzo odległych czasach, są to dla nas hieroglify egipskie, zawsze ciemne i niezrozumiałe, choć więcéj może mówią jak hieroglify. Ztąd pojmowanie tych

nie mogła dotknąć téj bohaterskiéj duszy, która się jéj nigdy nie lękała.« (*Jour. des Déb.*)

— *Pays* wznawia dziś polemikę przeciw prasie belgijskiéj i to w korespondencji mającéj pochodzić z Bruxelli, ale podanéj bez daty. Czytamy tu, że rząd belgijski postanowił nie tolerować dłużéj skandalów niektórych wyuzdanych dzienników i w razie dopuszczenia się z ich strony jakiéj obrazy przeciw obcym rządom, stawić ich przed sądem przysięgłych, a gdyby ci niedopełnili sumiennie swojéj powinności i. wydawali wyroki uniewinniające, w takim razie rząd zamierza zaproponować izbom zmodyfikowanie prawa o prasie, dla zapewnienia wymiaru kar, na jakieby publicyści zasłużyć mogli. (*Schl. Ztg.*)

HISZPANJA.

Madryt 21 *Maja. Gazeta madrycka* oświadcza, że wszystkie obiegające od niejakiego czasu pogłoski w przedmiocie mniemanych niejedności między ministrami, są zupełnie bezzasadne. Wczoraj wytoczono gabinetowi w kortezach proces z powodu Walencji. Demokrat Figueras w połączeniu z innemi deputowanemi tegoż stronnictwa, zaprojektował wotum nagany przeciw jenerałowi Zabala, który przywrócił pokój w Walencji. Jenerał ten, którego postępowanie najzupełniéj pochwalone było przez Espartera, bronił się z świetnem powodzeniem przeciw czynionym mu zarzutom i propozycja demokratów została większością 178 przeciw 18 głosom odrzuconą. (*Neue Pr. Zeit.*)

NIEMCY.

— Oprócz portu w Jahde na morzu Niemieckiem, zamyśla rząd pruski założyć na morzu Baltyckiem nowy port wojenny u wyspy Rugji i w tym celu zwiedzał brzegi téj wyspy książę Adalbert pruski z jenerałem Prittwitz i budowniczym Hagen. Mieli oni bardzo przychylnie wyrazić się pod tym względem. (*Czas.*)

PRUSSY.

— W Grudniu roku zesz. odbył się spis ludności państwa pruskiego. Popis taki, począwszy od 1816 r. odbywa się regularnie co trzy lata. Ostatnie trzechlecie z 1853/55 przedstawiło najmniejsze pomnożenie się ludności. Za przyczyny tego rezultatu podaje korespondencja Pruska ogólne okoliczności czasowe, zamieszania polityczne, nieurodzaj, wylewy wód, choroby, wychodźtwo. Mniéj także w ostatniem trzechleciu przyszło dzieci na świat, a stosunkowo więcéj ludzi zmarło, niż w poprzednich epokach. Wychodztwo nigdy dawniéj nie było tak wielkie, jak w ostatnim czasie. Liczbę nowo w kraju osiedlonych przenosi liczba prawnie za granicę wyszłych o 58,000. W skutku wylewów, chorób, nieurodzaju, drogości, najwięcéj ucierpiały wschodnie prowincje, mianowicie Szlązk, Prusy i Poznań, mniéj Pomorze, Brandeburgja i prowincja saska; w Westfalji i prowincji nadreńskiéj ludność się nie pomniejszyła, lecz wzrosła, czego przyczyną ma być kwitnący stan przemysłu i handlu. Nad Renem ucierpiały tylko okolice uprawy wina, z których z powodu drogości i nieurodzaju wiele ludzi wyszło za granicę. Ludność obecna całego kraju wynosi 17,202,013; w poprzednim popisie odbytym 1852 roku wynosiła 16,935,420. Wzrost ostatnich trzech lat wynosi zatém tylko 266,593 osób. W porównaniu z poprzedniemi popisami wzrost ten jest bardzo mały. W perjodzie od 1849—52 wynosił 537,972, czyli 3% ówczesnéj ludności, kiedy teraźniejszy wynosi tylko 1% z górą. W krajach Hohenzollern ludność pomniejszyła się o 3%, to jest spadła z 65,634 na 63,316 osób. W stolicy Berlinie zdarzył się ten rzadki wypadek, że ludność nie pomnożyła się nawet o zwyczajną przewyżkę urodzonych nad umarłemi. Berlin liczył w Grudniu 1852 r. 419,755 mieszkańców, w Grudniu 1855 zaś 426,602, czyli 6,874 więcéj, kiedy w czasie tym 8,993 dzieci więcéj się urodziło, niż ludzi umarło. (*Czas.*)

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

Międzynarodowa komisja, któréj powierzono nową organizację Księztw Nadduajskich, składa się jak wiadomo z następujących członków: baron Koller z Austrji, baron Taylerand Perigord z Francji, M. Alisson z Anglji; komisarz pruski jeszcze dotąd nie jest wyznaczony, ale wymieniają na ten urząd p. Rithofen, Rossja przeznaczyła CESARSKIEGO radcę p. Bazily, a Turcja Soffet Effendego. Komisja ta ma swoje prace w połowie czerwca rozpocząć. Austrja, jak słychać, instrukcje dane swoim pełnomocnikom, zakomunikowała innym współdziałającym państwom. Gdyby wszystkie inne rządy tak samo uczyniły, łatwo byłoby panom komisarzom porozumiéć się z sobą. Podają tu następujące punkta, jako zasady przyszłych prac komisji. Dwa Księztwa zatrzymają dotychczasowe polityczne rozdzielenie i nie zostaną w jedno państwo połączone, jak to było życzeniem znacznéj części bojarów, którzy w połączeniu tych Księztw widzą jedyny środek uwolnienia się stopniowo z pod protektoratu Turcji. Forma rządu, która dotąd według traktatów opartą była na wyborze, ma być zniesiona, i wybieralność już nie będzie miała miejsca. Daléj, komisja ma jeszcze misję zająć się uorganizowaniem silnéj narodowéj armji, któraby pozwoliła obejść się zupełnie bez obcych wojsk i zapewnić przeprowadzenie reform przez komisję zdecydowanych. Wewnętrzna administracja Księztw będzie także jednym z głównych punktów, któremi komisja ma się zająć. Prawodawstwo cywilne i kryminalne w tych Księztwach, jest w najsmutniejszym stanie. Silnych zasad i reguł nie ma tam wcale, samowolność i kaprys prezydują w tamtejszych sądach. Komisja ma wypracować kodex cywilny i kryminalny, któryby położył tamę dotychczasowym nadużyciom, postanowiono szczególnie w tym względzie zapobiedz jak najskuteczniéj wszelkiéj samowolności. Najtrudniejszem zadaniem komisji będzie prawne uregulowanie, a raczéj zniesienie stosunków poddaństwa (*servaggio*). Zalecono podobno pod tym względem komisji, zasady jakich rząd austrjacki trzymał się przy emancypacji stanu kmiecego w Galicji, naturalnie z modyfikacjami, jakich stosunki kraju i jego mieszkańców wymagają. Stosunki między państwami i kościołem komisja ta ma także uregulować, aby na przyszłość zapobiedz nadużyciom, jakie w Księztwach pod pokrywką religji grasowały. Nakoniec rewizja prawodawstwa pod względem handlu i żeglugi, ma także być przedmiotem zatrudnień komisji. (*Schlesische Ztg*).

O LICHWIE

i jéj wpływie na rolnictwo polskie.

(Dokończenie.)

Samo z siebie się rozumie, że pieniądze po takiéj cenie nabyte, na żadną ameljorację w gospodarstwie, nie mogą być użyte, bo żadna ameljoracja, nie wynagrodziłaby tak drogo nabytych pieniędzy, ale się biorą w razach gwałtownéj potrzeby i na jak można najkrótszy termin i rzadko kiedy słyszyć się daje narzekanie ze strony żydów, na utratę kapitału, a jeżeli kiedy doświadczą spóźnienia w terminie, to wysoki procent wynagradza im aż nadto, chwilową niedogodność.

Pożyczki o których mówię, praktykują się bardzo często prawie codziennie i wszystkie razem wzięte wynoszą kolosalne sumy i dowodzą jak koniecznią jest rzeczą dla rolnika kredyt, kiedy pomimo tak niezmiernéj wysokości stopy procentu, interesa takowe ciągle się odbywają, są stanem normalnym naszego kraju, a jednak rolnictwo potrafi je znosić, wszakże nietylko u nas, rolnicy znoszą takie wysokie procenta i w innych krajach nie mniéj ciężkie muszą znosić zobowiązania; i tak we Francji procenta od kapitałów obiegowych, wypożyczanych małym właścicielom, równają się, a często i przenoszą, te które nasi rolnicy opłacać muszą.

Powodem do tego jest potrzeba konieczna pieniędzy i wzajemna dogodność obu stron w interesie zawierającym się według woli i życzenia kontraktujących,

W Paryżu mali przekupnicy opłacają procenta, które jeszcze o wiele przechodzą wysokość wiejskiéj lichwy, wynoszą bowiem 1800 od sta rocznie; i tak jest mnóstwo maleńkich kapitalistów, którzy pożyczają pieniądze, osobnym przekupnikom roznoszącym owoce, warzywa i t. p. drobne towary, kapitał wypożyczony wynosi zwykle 5 franków, czas pożyczki 12 godzin, procent ćwierć franka, jednakże procent tak kolosalny, niezastrasza tego rodzaju przemysłowców bo zarabiają zwykle 2 do 3 franków dziennie, z chęcią więc oddają kapitalistom część swoich zysków, za pożyczanie im pieniędzy, bez którychby go osiągnąć nie mogli, rzadko się bowiem trafia, żeby tacy handlarze, cokolwiekbądź oszczędzili i zwykle całodzienny zarobek przepijają wieczorem.

Widzimy więc z doświadczenia wszystkich narodów, że wysokość procentów, w żaden sposób nie da się w ścisłe karby ująć; wszelkie wydawane w téj mierze prawa są niepraktyczne, nieioiczne i szkodliwe społeczeństwu i wszystkie kraje, które niebyły żadnemi krępowane ustawami w użytkowaniu z pieniędzy, stanęły na wyższéj daleko stopie przemyślności i rozwoju bogactw, jak tego przykład przedstawiają Genua, Wenecja, Floren-

---

dawnych stosunków narodowych, będzie mniéj więcéj zawsze dowolne, bo zależy od indywidualności historyków i pod ich piórem będą się łatwo rozwijały warjacje na dziejowy temat, ale spuścić że się nam na nich bezwarunkowo? wierzyćże nam że to co o cywilizacji dawnéj, co o zwyczajach narodu podadzą, jest prawdą? jedni zawsze marzyć będą, drudzy sumienniejsi podadzą tylko okruchy przeszłości. Nam też okruchami się cieszyć historji, nie historją.

Ale czego przodkowie nasi nie zrobili dla epok po których następowali, my możem i musim zrobić to dla epoki, która nas poprzedziła w życiu. Tem bardziéj możem i musim, ile epoka nasza niepodobniejszą jest do poprzedniéj od epok dawnych, które następowały po owych różnych katastrofach życia narodowego.

Michał Grabowski pierwszy na téj drodze krok stawił, swemi pamiętnikami domowemi, dosyć też obszernie o swojem przedsięwzięciu literackiem rozpisał się, w przedmowie do jedynego tomu tych pamiętników, który wyszedł. Niebyśmy do słów jego dodać nie potrafili.— Ubolewamy tylko nad nieocenioną szkodą, że się urwały pamiętniki domowe nagle, bez żadnéj widocznéj przyczyny, kiedy zdawało się po zaczęciu, że rozwiną się wspaniale i stanowić będą z czasem całą bibljotekę historyczną. Dwa tylko urywki i to bardzo niezupełne, prawie w wyjątkach wydrukował autor Stannicy hulaj polskiej, to jest pamiętnik Wacława Borejki, i ciekawszy od tego pamiętnik Karola Micowskiego. Dwaj starcy autorowie pism tych pomarli niedawno. Pamiątce Borejki poświęciwszy osobny artykuł oceniliśmy w nim myśl i wykonanie w spisywaniu pamiętników. Ze ślicznych nadziei jakie powzięliśmy, to nam jedynie jako pamiątka pozostało.

A jednak zabytków takich literatury niezmiernie jest mnóstwo; mamy pamiętniki i z lat dawnych i z lat późniejszych, posiadamy i znacznie nowsze. Co chwila i to i owo znachodzi się prawie niechcący, co chwila gorliwość wydawcy jakiego lub nakładcy wyrywa wiecznemu zapomnieniu te wymowne szczęty przebrzmiałego bytu. Od czasu Paska ileż to odkryć szczęśliwych, ileż to bogactw nowych w naszéj literaturze! A jeżeli na przeszłość tylko co ubiegłą rzucimy oczyma, czyż i w nowéj literaturze nieznajdziem rzeczy pamiętnikowych? Któż np. nie słyszał o wspomnieniach niedawno zmarłego Kajetana Koźmiana, z których nawet zajmujący bardzo wyjątek drukowany był w Gazecie Codziennéj o Trybunale Lubelskim? Kto nie zna pięknych obrazów Kitowicza? Czytaliśmy także już niezmiernie wiele artykułów po różnych pismach porozrzucanych, które li wyjątkami są z obszerniejszych notat, co same w sobie całość stanowią, a o niedawnych czasach prawią. Zajęły nas, pamiętamy, przedewszystkiem wspomnienia z czasów Stanisława Augusta, bezimiennego wielkopolanina, w którym jednak po bliższém rozpatrzeniu się, poznaliśmy Antoniego Moszczeńskiego, chorążego winnickiego na Podolu. Wspomnienia te, napotykaliśmy już dwa razy, raz w wyjątkach, drugi raz w całości ile się zdaje przedrukowane. Kraszewski wydaje obecnie nieocenionéj wartości pamiętniki Jana z Dukli Ochockiego. Więcéj zabytków tego rodzaju spółczesnych prawie nam, wyliczać niebędziem, boby zadaleko to nas zawiodło.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

cja w wiekach średnich; a Holandja, Anglja i Stany Zjednoczone, w czasach późniejszych. Jakkolwiek bowiem w Anglji rozliczne prawa ograniczały wysokość stopy procentu, jednak stopa takowa była tak wysoką, że zwykle pożyczki niżéj téj stopy praktykowane były; prawo Henryka VIII ustanowiło prawny procent na 10 proc. Statuta królowéj Elżbiety tę samą stopę chwilowo zniesioną przywróciły, a jakkolwiek statut królowéj Anny obniżył procent prawny do 5 od sta, wszelako Anglja z wrodzonym sobie rozsądkiem, nie wprowadziła tego prawa w praktyczne użycie-zostawiając de fakto zupełną dowolność wszelkim tranzakcjom. Na początku bieżącego stulecia zdrowe pojęcia ekonomiczne wywarły wpływ stanowczy na opinję rządu. Prawo Jerzego IIIgo z r. 1819, już utrudniało dochodzenie lichwy, a prawo Wilhelma IV z roku 1833, zniosło je zupełnie co do wexli i biletów trzech miesięcznych. Za panowania królowéj Wiktorji rozciągnięto to prawo do pożyczek nie na dłużéj jak na rok zawieranych, a nareszcie w roku trzecim panowania Wiktorji, zniesiono prawo o lichwie na wszelką pożyczkę, przenoszącą 100 fs. wyłączając jedynie pożyczki hipoteczne; téj to nieszczęsnéj opiece należy przypisać że daleko trudniéj jest w Anglji dostać pieniędzy na dobra nieruchome, niż na wexel prywatny.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj przedstawiają nam również obraz pomyślnych skutków swobody handlowéj, szybki wzrost handlu i przemysłu i niezmierny, kolosalny obrót interesów zawdzięczają Stany Zjednoczone cudownéj ruchomości kapitałów z wielką prowadzonych rozmaitością stopy procentu, odpowiednio do miejsca, do czasu i do okoliczności: jak się tylko pokaże w jakimkolwiek zakątku tego niezmiernego kraju ruch przemysłowy, a skutkiem potrzeby gotowizny brak pieniędzy i możność osiągnięcia wyższego procentu, natychmiast napływają kapitały ze wszystkich stron, nadają wszystkim przedsięwzięciom, ruch i życie, równoważą stopę procentów. Świeży tego przykład widzieliśmy po kilka razy w nowym Yorku i w Kalifornji, pomimo pisanego prawa, które ogranicza stopę prawną do wysokości 8 od sta rocznie, dozwalając procentowi z umowy wynikającemu dochodzić do 12 od sta— wrodzony rozsądek rasy anglo-saksońskiéj usunął te ograniczenia z praktyki skoro tylko trafiają się pomyślne spekulacje, procent się podnosi, dochodząc w Nowym Yorku zwykle do 18 od sta rocznie, a w San Francisco, stolicy Kalifornji do 4 i 5 od sta na miesiąc, pomimo tego spekulanci pożyczający na tak wysoką stopę pieniędzy robili świetne interesa, a dzięki téj nieograniczonéj swobodzie w użyciu wszelkich wartości jakie kto ma pod ręką, i bankierowie, i kapitaliści, i kupcy, i przemysłowcy, zbierają kolosalne majątki. Na cóż więc zda się ograniczenie prawem stopy procentu? Czyż i u nas wbrew prawu przeciwko lichwie nie jest nawet w Warszawie, w owem ognisku handlowem całego Królestwa, zwykła stopa procentu, między bogatemi nawet ludźmi, większa od 6 od sta rocznie, a w interesach drugiego rzędu jeden dwa i trzy od sta na miesiąc, nie mówię tu już o prawdziwych lichwiarzach, bo tych czynności i moralność i prawo potępiać powinno. Jakim by więc sposobem można w naszym kraju zmiejszyć lichwę i obniżyć w praktyce powszechną, stopę procentu:

1) Zostawiając swobodę wszelkim pożyczkowym układom. Zyskalibyśmy przez to uchylenie ważnego bardzo czynnika wchodzącego w skład wymaganych wyższych od prawa procentów, to jest obawy odpowiedzialności przed prawem — i wprowadzilibyśmy w obieg wielką bardzo massę kapitałów, które spoczywają bezczynnie lub pod postacią listów zastawnych albo obligów bankowych w rękach wielu bardzo spokojnych kapitalistów.

Ludzie obawiający się odpowiedzialności przed prawem, idą za kierunkiem opinji publicznéj, która do dnia dzisiejszego jeszcze mylnie pojmuje ten stosunek, wolą mieć 3 lub 4 od sta od swoich kapitałów, albo nawet czekać bez procentnie na mogący się trafić interes niż pożyczyć na 5 od sta, albo wyższym procentem wystawić się na nieprzyjemność.

Gdyby zaś ciż sami kapitaliści mogli w sposób godziwy, umieszczać swoje kapitały w stosunku 7 lub 8 od sta, niewątpliwie puściliby je w obieg, ożywiliby ruch interesów w całym kraju i wytrąciliby z rąk żydowskich monopol handlu pieniężnego. Ludzie zaś młodzi, zdatni, czynni, pracowici, którzy dzisiaj rozpoczynając jakiekolwiek przedsięwzięcie, olbrzymiem tylko wysileniem mogą podołać wysokości pobieranych od nich procentów, upadają pod ciężarem lichwy, rzuciliby się z podwójną energją do wszelkiego rodzaju przedsięwzięć i wydźwignęliby wkrótce kraj cały z odrętwienia przemysłowego.

2) Zaprowadzając zakłady kredytowe na wzór jakie Europa cywilizowana posiada.

3) Udzielaniem pożyczek ile możności w gotowiźnie, a najmniéj w papierach procentowych. Tym sposobem rozpożyczone kapitały, musiałyby iść w obieg i niekoncentrowałyby się bezczynnie w rękach możniejszych ludzi.

4) Ułatwieniem komunikacji wewnątrz kraju, tym bowiem sposobem możnaby i krajowemu przemysłowi większy ruch nadać i ściągaćkapitały z krajów w których niska dzisiaj stopa procentu zachęca kapitalistów do szukania korzystniejszéj lokacji.

5) Ułatwiać dochodzenia pożyczek udzielanych na hypoteki, skróceniem formalności wywłaszczenia, i porzuceniem rutyny kodeksu francuzkiego, który nieszczęsną swoją opieką nad własnością nieruchomą, zabił kredyt hypoteczny i wstrzymał może o wiele czasu postęp rolnictwa: powody które skłoniły prawodawcę francuzkiego, do takiego utrudnienia wywłaszczeń, nie wynikały z ekonomji politycznéj, chciał on tylko utrudnić przechodzenie dóbr z rąk do rąk i zatrzymać w ręku ówczesnych właścicieli, bodajby kosztem ubytku w bogactwie narodowem, gorszego gospodarowania, zatamowania ruchu kapitałów obiegowych, dziś już podobne powody nie dadzą się usprawiedliwić, bo dla narodu głównie oto idzie, żeby gospodarstwo dobrze szło, żeby się rozwijała produkcja bogactwo kraju wzmagało, kto pracuje nad wywołaniem tych skutków, to jest mniéj więcéj rzeczą obojętną, idzie głównie o skutek. to jest o dobro kraju.

6) Podciągnąć pod całą surowość prawa wexlowego, każdego kto wexel podpisze, nie wchodząc w to, czy jest, czy nie jest handlującym.

Wieleby było jeszcze do powiedzenia o tak ważnym przedmiocie, rozmiary artykułu do gazet, nie pozwalają mi się więcéj rozpisywać, podaję tu tylko główniejsze z nasuwających mi się myśli, w nadziei, że może pobudzę tym sposobem polemikę między fachowemi ludźmi, wkładą mi zaś pióro do ręki okropny widok skutków, jakie brak kredytu za sobą pociąga; nigdzie brak kredytu tak mocno czuć się niedaje jak w stosunkach rolniczych.

Handel i przemysł, obracają szybko kapitałem, i nie wiele czasu upłynie, a interes jest już skończony, może więc za czas krótki zapłacić procent. W rolnictwie każda spekulacja wymaga dłuższego czasu.

Kupię owce lub krowy za pożyczone pieniądze, muszę rok czekać na wełnę, przez rok pobierać cząstkowo pakt od krów; kupię ziarna na siew, dłużéj jeszcze mi zejdzie, nim zasieję, zbiorę, wymłócę i sprzedam na zwrócenie pożyczonego kapitału; a cóż dopiero mówić o amelioracjach na dłuższy czas, osuszeniu łąk i pól, poprawie systematu gospodarskiego i t. d., i t. d.... Lata mijają, nim się nakłady wrócą; a tu procent ogromny trzeba płacić

Nie może więc rolnik polski o żadnym postępie myśleć, tylko o tyle o ile mu własny kapitał wystarczy. Ale dla czegóż ograniczać w tak ciasnéj sferze ten rodzaj przemysłu, który wszakże jest główną podstawą bogactwa naszego kraju. Dlaczegóż nie ułatwić działania tym z naszych rolników, których wyższe ukształcenie i wyższa inteligencja wzywa koniecznie do obszerniejszego działania; dla czego pozbawiać rolnictwo pomocy, téj olbrzymiéj dźwigni, kredytu, która obecnie powołuje świat cały do coraz większych, piękniejszych, pożyteczniejszych dla ludzkości przedsięwzięć? — dla czego pozbawiać rolnictwo nadziei postępu?

Trzeba koniecznie rolnictwu naszemu kredytu, trzeba mu pieniędzy, ale tanich, a z taniemi pieniędzmi wkrótce i my pogonilibyśmy za innemi i potrafilibyśmy sprostać na targach świata, coraz groźniejszéj konkurencji innych rolniczych krajów.

ROZMAITOSCI.

— Kanclerz wielki koronny Hiacynt *Małachowski*, zmarły dnia 27 marca 1821 w 84 roku życia, pochowany na cmentarzu miasta *Ćmielowa* pod kaplicą, z któréj dzisiaj mury tylko sterczą po spaleniu jéj od pioruna; był właścicielem dóbr rozległych nad rzeką Kamienną, w powiecie Opatowskim. Dobra te obecnie są w ręku kilku oddzielnych posiadaczy, między temi książe *Lubecki* dziedziczy dobra Ćmielowskie, słynne z fabryki fajansów. Zarząd tych dóbr jest we dworze wsi *Brzostowy*, gdzie między zastawą w pokojach dla dziedzica przeznaczonych, znajduje się stolik owalny, drzewem topolowém wyłożony, na środku którego jest wprawiona płyta z czerwonéj rudy żelaznéj, pięknie polerowana, także owalna, długa cali 30, szeroka cali 20. U góry na czterech nogach stołu, za króla Poniatowskiego, Anagrammata *S. A. R.* drzewem żółtem bukszpanowém wyłożone, a między temi na czterech przedziałach podpory stołowéj herby *Ciołek*. Stolik ten z polecenia kanclerza był zrobiony przez stolarza, który się pod blatem podpisał: »J. Prutthner 19 septembra 1787.« Stolik ten był przeznaczony na podarek dla króla, lecz zaszły jakieś przeszkody, że pozostał na miejscu i wraz z dobrami do różnych właścicieli przechodzi. Kanclerz Małachowski ofiarą w stoliku płyty z rudy żelaznéj Bodzechowskiéj chciał królowi wykazać bogactwo dóbr swoich, lecz nieumiał z tego bogactwa ciągnąć korzyści. Dzisiejsi dziedzice oddzielonych dóbr Bodzechowa bracia Kotkowscy, nie chwalą się płytami z rudy żelaznéj, ale ją starannie przerabiają w fabrykach przez siebie urządzonych, korzystając z siły wody rzeką Kamienną płynącéj. Pod zarządem jednego z rzeczonych braci p. Seweryna Kotkowskiego, cały zakład uporządkowano, wystawiono piec wielki do wytapiania surowcu, który zaraz w Pudlingarni i pod młotem fryszerek na sztaby wyrabiają i na skład do Lublina wysyłają. Jest piec kopułowy do odlewów żelaznych, jest tu i koło turbinowe z korzyścią użyte do tokarni, wyrabiającéj walce żelazne, grube, kilkanaście cali w średnicy. Bracia Kotkowscy nietylko dobra Bodzechowskie z nowo zaprowadzonemi fabrykami, ale i silny zgodny duch familijny odziedziczyli po swoim ojcu Ignacym Kotkowskim, zmarłym w Bodzechowie dnia 26 grudnia 1854 po przeżyciu lat 77. Służąc w wojsku w 17 r. życia otrzymał krzyż srebrny Virtuti militari, był ciężko w szyję przestrzelony i dostał się pod rząd pruski. Z trudnością wyleczony z rany, otrzymał pensję odstawną od króla Fryderyka II, którą potwierdzali i wypłacali aż do jego śmierci: Fryderyk III, Fryderyk August Książe Warszawski, błogosławionéj pamięci Cesarz ALEXANDER I, i wiekopomnéj pamięci Cesarz MIKOŁAJ I. Spoczywa na cmentarzu parafialnym miasta Denkowa, obok synowéj zmarłéj w 22 roku życia dnia 23 listopada 1854, Antoniny córki ś. p. Ludwiki z Fijałkowskich i Walentego Urbańskiego inżeniera, a żony Seweryna Kotkowskiego, zasłużonego w społeczeństwie jako biegłego mechanika w zawodzie fabryk żelaznych, i matki 2 córek w niemowlęctwie pozostałych.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: na żądanie *Wesele w Ojcowie. Piorun. Trzy wizyty.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Violetta.*

Dziś wielkie przedstawienie sztuk konnych w CYRKU RENZA.



Koléj Żelazna Warszawsko-Wiedeńska. — Pociągi odchodzą z Warszawy: o godz 8éj rano osobowo-towarowy do Granicy i Łowicza; o godzinie 12 1/4 po południu osobowo-towarowy do Łowicza; o godzinie 4téj i pół po południu osobowy (sznelcug) do Granicy i Łowicza.— Pociągi przychodzą do Warszawy: o godzinie 9éj 1/4 rano osobowo-towarowy z Łowicza: o godzi. 5téj 3/4 po południu osobowo-towarowy z Granicy i Łowicza; o godzinie 11téj wieczór osobowy z Granicy i Łowicza.

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 18/30 Maja 1856 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.